

ellepsyche



CZEGO NIE MÓWIĆ SWOJEMU FACETOWI

On cię kocha – to pewne. Są jednak rzeczy, których nie może o tobie wiedzieć. Nadmierna bliskość zabija pożądanie.

TEKST ALEKSANDRA BOĆKOWSKA, RYSUNKI MARTA PIOTROWSKA

Milość karmi się bliskością. Odwrotnie niż pożądanie. Ono wymaga tajemnicy, niedopowiedzenia, zagadki. Ale spokojnie – seks z miłością można pogodzić! Trzeba tylko uważać na pułapki, na które naraża nas codzienność. Oto 11 zdań, których pod groźbą tortur nigdy nie mów swojemu facetowi.

„MÓJ EKS... Z NIM TO BYŁ SEKS!”. Pod żadnym pozorem. Jeśli nie rozumiesz dlaczego, spróbuj porozmawiać o jego przeszłości. Czy na pewno chciałabyś wiedzieć, jak ponętne były jego kochanki? A oni bardziej niż my obawiają się porównań. Ale uwaga: zręczne wtrącanie informacji o byłym narzeczonym albo obecnym adoratorze może podgrzać atmosferę w łóżku. Nie chodzi tu o zdradę. Jak dowodzi w książce „Inteligencja erotyczna” psychoterapeutka Esther Perel: „Na obrzeżach każdego związku mieszka ktoś inny – licealna miłość, ładna kasjerka, przystojny nauczyciel. Pogodzenie się z istnieniem innych pokus otwiera możliwość erotycznej ekspansji, dzięki której nie trzeba już się martwić uwiązaniem pożądania”.

„PRZYTUŁ MNIE”.
„ZAOPIEKUJ SIĘ MNĄ”.
„POWIEDZ, ŻE MNIE KOCHASZ”.

Oczywiście bez przesady.

Okazywanie czułości to domena dobrego związku. Jednak domaganie się jej może drażnić partnera. Esther Perel stawia sprawę brutalnie. Uważa to za wymuszanie, żądanie wstępu na terytorium drugiego człowieka, roszczenie sobie prawa dostępu do myśli ukochanego. A – jak podkreśla w swojej książce – w związku są zawsze dwie różne osoby i tylko poszanowanie

„DOŚĆ MAM TYCH KORONEK, WOLĘ PIŻAMĘ W MISIE”.

W każdym związku przychodzi czas flanelowych koszul. Psychoterapeutka Anna Sasin pociesza: – Koronki też mogą zblednąć. Nie chodzi o to, żeby na siłę nosić satynowe haleczki. Raczej o to, by urozmaicać codzienność. Piżamka w misie – choć brzmi niepoważnie – to w związku atrybut przełomowy. Od ukochanego oczekujemy dwóch rzeczy: by dawał nam bezpieczeństwo w zwyczajnym, codziennym życiu oraz by czynił nasze życie niezwykłym. Czyli przewidywalności i nowych wrażeń. Sądzisz, że to się wyklucza? Niekoniecznie. Między tymi sprzecznościami można znaleźć kompromis. Piżama w misie symbolizuje czułość i zaufanie. Musisz tylko uważać, żeby nie zamieniła się w podomkę, w której będziesz spędzać każdy wieczór. I żeby nie zapodziać gdzieś koronkowych stringów. Dlaczego? Przypomnij sobie poprzedniego faceta. Czy nie dlatego go rzuciłaś, że siedział przed telewizorem w dresie? Pierwszy seks, kiedy do zrzucenia był tylko dres, był świetny. Ale potem wolałaś pójść spać.

„JESTEM ZA GRUBA”
(kiedy odmawiasz
zjedzenia deseru).

Dyskusowanie z partnerem na temat diety jest co najmniej nie sexy. I nierozsądne. Sam nie zauważyłby twoich naddatków. A kiedy mu o nich opowiesz, gotów sobie wyobrazić, jak byś wyglądała, gdybyś naprawdę dużo jadła. A wtedy katastrofa murowana. Co więc mówić, kiedy proponuje słodycze? „Jestem słodka i bez ciastek”. Albo zamać sałatę. No i nie dać się wpędzić w obsesję – coś smacznego poprawia humor. A ten zawsze służy.

ellepsyche



**„OJEJ, ZNOWU MI
ODPADŁ PAZNOKIEĆ!”**

**Pewnie, cotygodniowy manikiur
to poświęcanie czasu i pieniędzy.**

I chciałyby się czasem poskarżyć ukochanemu, jakie męki się dla niego znosi. Ale nie warto. Zapyta idiotycznie: „po co to robisz?” i, co gorsza, na zawsze zapamięta, że twoje wypielęgnowane paznokcie są po prostu sztuczne. Jeśli ma fantazję, gotów sobie wyobrazić,

**„ZDARZA MI SIĘ
UDAWAĆ ORGAZM”**

**Nie wierzę, że choć pomyślałaś,
żeby powiedzieć coś takiego.**

Pamiętaj, że są słowa, które zamiast budować więź, budują przeszkody nie do pokonania. Jak pisze Esther Perel: „Wiedza o wszystkim, co dotyczy partnera, oraz jego wiedza na nasz temat niekoniecznie prowadzi do takiej bliskości, jakiej byśmy sobie życzyli”. Psycholog Anna Sasin dodaje: – Jeśli w seksie jest źle, należy rozmawiać o tym, co powinno być lepiej. Wytykanie błędów prowadzi jedynie do blokad.

„KTO DZWONIŁ?”

Znasz to doskonale. Zadajesz niewinne pytanie: gdzie był, kto dzwonił, skąd zna osobę, którą spotkaliście. Odpowiada ci półgębkiem i obrusza się, jakbyś zgłębiała jego największy sekret. Dziwisz się, bo ty przecież z zapalem opowiadasz mu, o czym właśnie przez godzinę plotkowałeś z przyjaciółką. Ale niestety – z badań Esther Perel wynika, że racja jest po jego stronie. „Takie przesłuchanie udaje bliskość i miesza nieważne szczegóły z prawdziwą wiedzą o partnerze”. To jeden z paradoksów miłości. Chciałoby się wiedzieć o bliskiej osobie jak najwięcej i informować ją (a najlepiej – być informowaną) co godzina o nowych przeżyciach. Tymczasem dobry związek polega w dużej mierze na umiejętności bycia osobno, poszanowaniu cudzej odrębności. Zdaniem Perel dokładna znajomość rozkładu zajęć bliskiej osoby pozbawia związek zagadkowości. Kiedy drugą osobę odrzemy z tajemnicy, przestaniemy być jej ciekawi. A to zabójcze dla seksu. „Tam, gdzie nie ma nic do ukrycia, nie ma nic do znalezienia” – podkreśla.

Niech sfera pielęgnacji pozostanie tabu.

On ma wiedzieć, że jesteś piękna.

A jak to robisz, to twoja sprawa.



„JESZCZE CHWILĘ, BO MUSZĘ OGOLIĆ NOGI”

(kiedy on chce, żebyś zwolniła łazienkę). Zaczyna się. Nie wiedząc czemu wyobrażamy sobie, że ukochany mężczyzna powinien znać nasze tajemnice. A to jest trochę tak jak z mówieniem o dietach – wspominając, że golisz nogi (albo, co gorsza, robiąc to przy nim), informujesz go, że masz owłosione nogi. Wasza relacja może być głęboka i bez tego. A na pewno nie będzie lepsza, jeśli on, głaszcząc twoje tydki, będzie sobie wyobrażał, jak by wyglądały, gdybyś ich nie ogoliła. Bezceremonialność jest niezwykle skutecznym antyafrodyzjakiem.

„MÓJ CHIRURG ROBI SIĘ CORAZ DROŻSZY”

**Nawet jeśli chirurg podnosi twoje piersi albo wygładza twarz,
twój facet nie musi o tym wiedzieć.** Zna cię taką, jaką jesteś teraz, i na pewno nie chce wiedzieć, że twoje jędrne piersi są sztuczne. Ani tego, ile kosztuje twoja uroda. Nawet bogaty facet, poznavszy cennik gabinetów kosmetycznych, stanie się zwolennikiem urody naturalnej. Zresztą chyba pamiętasz, co ostatnio wygadywał w sklepie z butami? I jeszcze jedno: jeśli rzeczywiście poprawiasz urodę skalpelem, pamiętaj, żeby wyjąć z albumów stare zdjęcia.

**„CZY MOŻESZ MI POMÓC
WMASOWAĆ TEN KREM
NA CELLULIT?”**

**Jest duże prawdopodobieństwo,
że on nie wie, co to jest cellulit.**

Ale na pewno słyszał to słowo i kojarzy mu się ono z czymś strasznym. Ty za to wiesz znakomicie, jak wygląda walka z cellulitem – bolesny masaż nieestetycznym środkiem. Ani ty, ani jego ukochane pośladki i uda nie wyglądają w takich sytuacjach dobrze. To nie jest widok dla mężczyzny. Zwłaszcza jeśli zamierzasz znaleźć się z nim w sypialni.

**„KOCHANIE, TO NASZ
DZIDZIUŚ”**

**(tuląc zwierzaka albo, co gorsza,
paprotkę).** To rada dla początkujących. W każdej komedii romantycznej jest scena, w której bohaterka śni o ślubie z właśnie poznanym ukochanym. To przypadek nas wszystkich – poznajemy faceta i układamy scenariusz na przyszłość. Oni tymczasem, nawet zakochani, angażują się powoli. – Mężczyźni boją się osaczenia – podkreśla psycholog Anna Sasin. – Jeśli kobieta, którą znają krótko, zostawia w ich mieszkaniu bieliznę i kosmetyki, a po trzeciej randce wspomina o dziecku, woła

RYŚUNKI MARTA PIOTROWSKA



**PRZECZYTAJ
KONIECZNIE**
Esther Perel,
„Inteligencja
erotyczna.
Seks, kłamstwa
i domowe
pielesze”,
Znak 2008